Poniedziałek 5 Lutego № 28. Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POSWIĘCONE WIADOMOSCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

SPROSTOWANIE.

W artykule wstępnym Nru 27. dziennika naszego, wcisnęły się przez nieuwagę, trzy bardzo grube drukarskie pomyłki. Redakcya uprasza czytelników, ażeby je wedle następującej wersyi sprostować raczyli:

Na stronnicy 114. w szpalcie 1ej w wierszu 5ym zamiast:

„przywdziały już suknie świeżego nieco kroju"

czytać należy:

„przywdziały już suknie świeższego nieco kroju."

Na stronnicy 114tej w szpalcie 1ej wierszu 57. zamiast:

„nie naszą rzeczą badać tajemnice"

czytać należy:

„nie naszą rzeczą badać tajemnice przyszłości"

Na stronnicy 114tej w szpalcie 3ej wierszu 51szym zamiast:

„że od chwili, od którejby hr. Ag. Gołuchow-„ski poznał, że obowiązki urzędnika, nie da-„dzą się więcej pogodzić z obowiązkami oby-„watela, nad wszystkie względy, i żadnemu „choćby też najwyższemu urzędowaniu nie po-„kalanego dotąd Imienia swojego nie pożyczy."

czytać należy:

„że od chwili, od którejby hr. Ag. Gołuchow-„ski poznał, że obowiązki urzędnika, nie da-„dzą się więcej pogodzić z obowiązkami oby-„watela, przeniesie imie obywatela, nad „wszystkie inne względy, i żadnemu, choćby „też najwyższemu urzędowaniu, niepokalanego „dotąd imienia swojego nie pożyczy."

GŁOS O STOSUNKACH GALICYJSKICH.

II.

W numerze 14. naszego dziennika obeznaliśmy czytelników z wielce ciekawemi, jak nam się przynajmniej zdawało, spostrzeżeniami bezimiennego w gazecie Wiedeńskiej badacza stósunków galicyjskich, a mianowicie z uwagami jego nad stanowiskiem socyalnem i politycznem szlachty polskiej w ogóle, w szczególności zaś szlachty galicyjskiej. Wspomnieliśmy zarazem, że autor wspomnionych uwag z równąż erudycyą i bezstronnością, z jakiemi w udzielonym przez nas wyciągu z jego pracy, skreślił wizerunek jakoby dążności i usiłowań szlachty naszej, w dalszej seryi artykułów, zamierzył sobie rozebrać także krytycznie i stósunki innych klas ludności krajowej, mianowicie zaś klasy średniej i włościan.

Otóż szanowny ów anonim, w którym obok wymienionych wyżej przymiotów musimy nadto podziwiać jeszcze i słowność, pospiesza rzeczywiście z obiecanym obrokiem duchowym dla czytelników gazety wiedeńskiej, a przedmiotem jego rozprawy, umieszczonej tym razem w dodatku wieczornym z dnia 19. stycznia, jest klasa średnia czyli tak zwany stan trzeci w Galicyi.

Biegły anatom naszego społeczeństwa, jakkolwiek z pomiędzy ziem niegdy polskich, wziął pod swój skalpel jedną tylko Galicyą, znalazł się wszelako w położeniu owego Mazura w pieśniach Janusza, co obiegłszy myślą wszystkie ziemice Polski jak długie i szerokie, zawołał w końcu: „Ile krain, ile ludów! Ile stolic, ile cudów!.." I nasz albowiem autor, gdzie tylko nogą stąpił, gdzie tylko okiem powiódł po Galicyi, napotkał wszędzie — nie powiemy już że te same cuda, nad któremi się unosił poczciwy Mazur, bo też z nizin piaszczystego Mazowsza inaczej się oczywiście wydawać musiał prostaczkowi świat najprzód boży, a potem polski, aniżeli autorowi naszemu z wysokości cywilizacyi germańskiej świat galicyjski — zawsze atoli napotkał on przecie jakieś uderzające go osobliwości, wyłącznie jakoby tylko Galicyi właściwe, a tem samem odróżniające ją od wszystkich innych prowincyj monarchii.

Do rzędu podobnych zjawisk liczy autor i stósunek klasy średniej do reszty narodu. Kiedy bowiem wszędzie indziej klassa średnia czyli tak zwany tiérs-état jest zdaniem jego jądrem i rdzeniem narodu; kiedy porównywając naród do drzewa, klasa średnia jest pniem, włościanie korzeniami, szlachta zaś i duchowieństwo jemiołą jego i liściem; w Galicyi przeciwnie, główna masa ludności składa się zdaniem autora z dwóch tylko stanów, z szlachty i z chłopów! ¹).

Bardzo małą tylko liczbę Polaków i Rusinów, a i to jedynie w miastach większych, jakiemi są Lwów i Kraków, przydziela autor do klasy średniej, w właściwem tej nazwy znaczeniu. Zwykle bowiem, prawi dalej autor, Polacy mieszkający po miastach, chociaż nie są zamożni i lubo trudnią się jakowym zarobkiem, są jednak albo rzeczywiście szlachtą albo też podszywają się przynajmniej pod tak zwanych „Schlachtizen" czyli wedle trafnego objaśnienia autora, pod niższą szlachtę. Owoż cała ta klasa „Schlachtizów" z prawa lub zachcenia, nie może być uważaną za klasę średnią, a to dla tego, że dotąd „żyje ona ciągle jeszcze w przeszłości, i przeżuwa historyczne wspomnienia z czasów niepodległości Polski, gdzie jako nieodstępna drużyna magnatów, brała udział w ich walkach, w ich stronnictwach politycznych, a będąc narzędziem intryg pańskich, poglądała z góry i z pogardą na masę narodu". Podobna tedy w oczach autora do lunatyków, czepia się ona i dziś jeszcze wypłowiałych wspomnień dawniejszych swych zatrudnień, uczciwy zarobek uważa za ubliżający swej godności, a jeśli z potrzeby chwyci się którego, czyni to z lekceważeniem owego grand Seigneur, co także niekiedy w śród karnawału życia, przywdziewa na siebie maskę, nie odpowiadającą bynajmniej jego stanowisku.

Rusinom zamieszkałym w miastach, nie brużdżą wprawdzie, jak nas naucza autor, żadne wspomnienia przeszłości, tem mniej zaś napada ich podobny jak Polaków lunatyzm; żyją oni w teraźniejszości i na jawie, oddają się nawet rzemiosłom i zarobkowości; ale cóż kiedy i na nich i to wszystkich bez wyjątku, cięży znów inny pierworodny niejako grzéch socyalny, grzéch pochodzenia ze stanu chłopskiego, dzięki któremu mimo zamożności i odmiennego zatrudnienia, trzymają się jednak wiernie zwyczajów i obyczajów pierwotnego swego stanu, i dla tego w bardzo rzadkich tylko przypadkach przyswajają sobie stopień oświaty, od którego zawisło rzeczywiste przejście do wyższej klasy społeczeństwa.

Jedynym pośrednikiem między patryarchalnem prawie życiem tych owieczek, a wyższemi wymagalnościami społeczeństwa, jest zdaniem autora duchowieństwo ruskie, pochodzące wedle genesis danej przez tegoż samego autora, również ze stanu chłopskiego. Autor nie umie nam powiedzieć, czy to dla tej ostatniej przyczyny, czy też z powodu, że duchowieństwo, o którem mowa, nie bardzo jeszcze samo jest wykształconem, dość, że wedle relacyi autora, wpływ jego na podniesienie oświaty ludu ruskiego, nie zdaje mu się być jak na teraz wiele obiecującym; i dla tego też radzi, iżby w seminaryach obrządku ruskiego zaprowadzić zmiany odpowiadające potrzebom czasu, w szczególności zaś, iżby w systemacie naukowym, dla tych nowicyatów przepisanym, uwzględniano nieco więcej nowszą osobliwie historyę i utwory filozofii niemieckiej, która to ostatnia zdaniem autora, udzielana owieczkom pośrednio to jest przez pasterza, musi w nich koniecznie zaszczepić, poprawną cywilizacyą europejską!..

Oprócz wybrakowanej wyżej bardzo małej liczby Polaków i Rusinów, należą dalej zdaniem autora do właściwej średniej klasy: Niemcy w kraju osiedli, tudzież urzędnicy tutejsi austryaccy.

Co do Niemców utrzymuje autor, że ci jeśli nie są urzędnikami, trudnią się albo kupiectwem albo rzemiosłem. Liczba ich atoli, była zdaniem autora zawsze zbyt małą, iżby mogła była wywierać wpływ stanowczy, czy to na bieg wypadków, czy na stósunki galicyjskie w ogólności. Prócz tego żyli oni jak dotąd po większej części w odo-

¹) Szanowny współpracownik gazety wiedeńskiej, kochający tak serdecznie Polaków, od czasu zwłaszcza wejścia do obecnego gabinetu, dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, otóż ten szanowny współpracownik pisał znać swoje uwagi o Galicyi — przed odkryciem w tym kraju Rutenii, które jak nam wiadomo w ostatnim dopiero dziesiątku miesiąca stycznia 1849 roku nastąpiło. Wystawiamy sobie przeto jeśli, tylko ten szanowny Etnograff zechce także obeznać świat z stanem towarzyskim tej nowej gabinetowej części świata, jakie będzie jego zdziwienie! — kiedy w Rutenii nie znajdzie tylko także dwa stany — księży i chłopów. — W Galicyi dawnej znaleźli się przynajmniej szlachta i chłopi, — i jedni i drudzy mieli stan duchowny — byli więc szlachta — księża i chłopi — w Rutenii — atoli są tylko księżą i chłopi...szlachty nie ma, mieszczan nie ma — stanu średniego także nie ma! — o dziwy!... zawoła zapewne współpracownik gazety wiedeńskiej! i w samej rzeczy będzie miał dziwić się czemu!

sobnieniu, nie wchodząc z ludnością krajową w bliższe stósunki towarzyskie. Główną jednakże przyczynę, dla której wpływ ich nie mógł być dość silnym, upatruje autor w owej nienawiści krajowców ku Niemcom, którą ci ostatni napotykali wszędzie, a która zdaniem jego była wynikiem tak dobrze dumy polskiej, jak i panującej niechęci do dawniejszego rządowego systematu. „Nowe atoli instytucye — pisze autor — stały się „nierozerwaną spojnią między główną massą ludności, a rządem austryackim. Reszty dokonają „liberalne instytucye naukowe i municypalne. Instytucye te obdarzą kraj ten błogiemi owocami „wyższej oświaty; kraj, któremu opatrzność była „jak dotąd macochą, który nie widział nic prócz „fal barbarzyństwa azyatyckiego zalewających jego „granice; kraj wreszcie, którego mieszkańcy, jeśli kiedy posłyszeli o budzącem się gdzieindziej „po długoletnich walkach życiu i uczuciu narodowem; jeśli ich doszedł kiedy odgłos o wolnych i niezawisłych instytucyach, były to dla „nich jakieś dziwne, czarodziejskie powieści, które „chyba przypadkiem zabłąkały się niekiedy w odległe ich ustronia. (..??) [1])

Wszystko to zmieni się obecnie zdaniem autora na lepsze, a wśród teraźniejszych okoliczności, rokuje bezinteresowny autor i Niemcom w Galicyi osiadłym, pomyślniejszą przyszłość. Wielka albowiem missya Niemców w tym kraju zasadza się wedle niego na tem, iżby godnem i niedwuznacznem postępowaniem rozbroić panujące przeciw germanizmowi uprzedzenia, obok wspierania rządu w jego liberalnych usiłowaniach, nie następując atoli w prawa żadnej narodowości, a przytem obudzić także i bezwarunkowe zaufanie dla władzy centralnej, i tym sposobem wzmocnić węzeł łączący wszystkie ludy monarchii.

Do spełnienia tak wzniosłej missyi, powołani są wedle słów autora, przedewszystkiem urzędnicy niemieccy. Dotychczasowi bowiem urzędnicy polskiej narodowości, dla tego samego że są Polakami, idą zdaniem autora po największej części w ślady swych rodaków (alias lunatyków błąkających się wśród bladych wspomnień przeszłości), zkąd wedle autora płynąć muszą nader częste i u nich tylko napotykane kolizye między przywiązaniem do dawniejszej ojczyzny, a stanowiskiem w dzisiejszej, między urojeniami polskiej przyszłości a nietykalnemi obowiązkami urzędników austryackich. Lecz nie dość na tem! Zdaniem autora większej części takich polskich urzędników zbywać ma jeszcze nietylko na wszelkiem wyższem pojęciu o stosunkach państw, ale nawet i na potrzebnej zręczności (obłudzie?), potrzebnej do pogodzenia owych sprzeczności i wycofania się z podobnych kolizyj bez szwanku! Cóż tedy począć pyta autor w kraju, który się jedynie pod opieką Austryi rozwinąć może, a w którym Polacy z przytoczonych wyżej powodów zupełnie prawie na urzędników są nie zdatni, w którym jednak w razie zupełnego ich usunięcia, okazałby się zdaniem autora w części zwłaszcza ruskiej, wielki brak zdolności (kapazitäten)? Autor troskliwy o pomyślność naszej prowincyi, (bo tej jak przyznać trzeba nie tylko nie traci nigdy z oka, lecz owszem stawia ją zawsze w pierwszym rzędzie), autor więc proponując sposób zaradzenia tej trudności bardzo łatwy — a ten jest, dawać w Galicyi we wszystkiem pierwszeństwo Niemcom! przyczem zdaniem autora możnaby na nich włożyć obowiązek, obeznania się (sich bekannt zu machen) z językiem ruskim, o polskim bowiem to autor ani nie myśli na ziemi jak mu się zdaje oczywiście ruskiej!

(Dokończenie nastąpi).

[2]) Nie chcąc ubliżać autorowi mającemu za sobą powagę ministeryalnego organu — chcemy wierzyć, że pisząc ten ustęp... miał zapewne na pamięci ostatni tylko 80cio letni peryod bytu Galicyi, — w czasie którego wiadomości o liberalnych instytucyach gdzieindziej, były dla jego mieszkańców powieściami w samej rzeczy w rodzaju „tysiąca i jednej nocy“.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya.

Wiedeń, 28. stycznia. (Protestacya biskupów.) Biskupi austryaccy zrobili jak wiadomo podanie do ministeryum w formie protestu przeciw pewnym postanowieniom praw zasadniczych. Dziennik: „Allg. öst. Zeitung“ podaje do wyświecenia powodów tej protestacyi następującą wiadomość:

Kromierzyż, 22. stycznia. Następujący dokument rozesłany został między duchowieństwo wyższej Austryi, krótki czas przedtem zanim dziennik „Ost-Deutsche-Post“ umieścił podanie biskupów austryackich do ministeryum, jest przeto w ścisłym związku z tem podaniem.

Nadzwyczajny dodatek do dziennika „Kapitelbote“ Nr. 2: Najprzewielebniejszy nasz ks. biskup otrzymał temi dniami z Wiednia z rąk wiarogodnych i szanownych następujący list: „Według prywatnego listu księcia Schwarzenberg z Ołomuńca, ministeryum się oświadczyło, iż uważa przedstawienia pasterzy kościoła przeciw prawom zasadniczym za dowód wierności ich powołaniu, i że nie zaniedba takowe popierać.“

Najprzewielebniejszy nasz ks. Ordynaryusz udziela tę pocieszającą wiadomość także kochanemu duchowieństwu swojej dyecyzyi.

Wiedeń, 29 stycznia. Gazeta wiedeńska zawiera następującą odezwę centralnej wojskowej komisyi śledczej z 27. stycznia: Powtarzające się nocne i krytobójcze napady na spokojne straże, które podczas pełnienia swoich obowiązków nie są w stanie oprzeć się tak niegodziwym zamachom, są smutnym dowodem, że duch anarchii zawsze jeszcze z wyuzdaną bezczelnością spokojność publiczną podkopuje. Wielokrotne przestrogi, surowe napomnienia i najsurowsze zagrożenie legalnych następstw, nie zdołały jeszcze doprowadzić do tego, aby każdy mieszkający w obrębie stanu oblężenia u wyznaczonej władzy złożył broń i amunicyę, które u największej części posiadaczy tylko w zamiarach występnych znajdywać się mogą. Wyrok śmierci wykonany kulami i prochem na dniu dzisiejszym o godzinie 4 ½ w skutek doraźnego postępowania na krawcu Wicentym Wilhelm, jest skutkiem takiego uporczywego lekceważenia, takich kilkakrotnych poprzedniczych odezw. Wicenty Wilhelm, który w tragicznym rozwoju wypadków w październiku fanatyczny miał udział, według własnego zeznania własnoręcznie pisanego i podpisanego w ostatnich dniach zaburzenia, rzadką odwagę jako podporucznik styryjskiego korpusu strzelców okazywał i w odporze przeciw c. k. wojsku kilka ran otrzymał; który w towarzystwie z jednym ze swych braci równego z nim sposobu myślenia, w szynkowniach nie przestawał niepokoić spokojnych gości wyrzekaniem przeciw monarsze, grożeniem nowej rewolucyi i rozkawałkowaniem monarchii i pozwalać sobie najbezczelniejszych zelżywości przeciw istniejącemu porządkowi; ukrywał w swojem mieszkaniu tak znaczną ilość broni i amunicyi, że już z tej okoliczności samej przez się występność ukrywania się zdradza. Atoli z zaprzysiężonych zeznań zacnych mieszczan w związku z materyalną istotą czynu i chociaż niezupełnie jasnem zeznaniem, stan oskarżenia jego przekształcił się w zupełne prawne przeświadczenie. — Niech ten odnowiony przypadek surowości prawa będzie usilną przestrogą dla tych, którzy w oczekiwaniu powtórnego wywrócenia wszystkich stósunków obywatelskich, zawsze jeszcze się ociągają z oddaniem broni i amunicyi, pomimo że do tego proklamacye z 1. 12. i 17. listopada i z 18. grudnia najusilniej wzywały, i niech będzie staraniem wszystkich dobrze myślących, dobrą radą i nauczaniem oświecać tych swoich obywateli, którzy zaślepieni w urojeniu żyją, jakoby szczęście ich zawisło od wstrząśnień gwałtownych zmian.

Wiedeń, 29. stycz. (Wiadomości bieżące). Dziennik „Pester Spiegel“ donosi, z pewnego jakoby źródła, że Szeklery w Siedmiogrodzkiej ziemi zupełnie się poddali i że F. M. L. Puchner odebrał od nich przysięgę wierności. Do Opawy nadeszła wczoraj sztafeta z rozkazem komendy wojskowej, aby niezwłocznie do Bilska wysłano batalion wojska. — Listy kupieckie donoszą, że Ludwik Filip tak niebezpiecznie jest chory, iż lekarze wszelką stracili nadzieję o jego wyzdrowieniu. — Straż finansowa ma być zupełnie reorganizowaną. — Do armii włoskiej formują się piąte bataliony, co powiększy armię o 80,000 wojska. — Książęta Lichtenstein i Schwarzenberg rozesłali przed kilkoma dniami litografowane listy do celniejszych członków arystokracyi austryackiej, wzywając ich, aby dla dobra państwa i w swym własuym interesie do Wiednia wrócili, ponieważ tym sposobem nietylko publiczne zaufanie będzie ustalone, ale oraz arystokracya będzie mogła skoncentrować swój wpływ w nowem przekształceniu państwa, przynależący jej tytułem rangi i posiadania. — Stan szeregowca w armii cesarskiej wkrótce ma być polepszonym, ze względu bowiem na to, że pobierany dotąd żołd 5 kr. dziennie nie wystarcza w teraźniejszym czasie na potrzeby utrzymania, z innej zaś strony, aby wojsko więcej do pełnienia obowiązku zachęcić, żołd dzienny ma być podwyższonym na 8 kr. mk. — Z pewnego źródła dowiadujemy się, że następujący jest stan armii cesarskiej: 19 batalionów grenadyerów, 314 batalionów fizylierów, 170 kompanii artyleryi, minerów, saperów i pionierów i 295 szwadronów konnicy, razem 516,000 wojska nie licząc w to 20,000 wojskowych furgonów i formowane w bieżącym miesiącu bataliony rezerwowe infanteryi, które na 45,000 liczyć można. (B. Z.).

Kromierzyż, 29. stycznia. (28 posiedzenie sejmu.) Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, ogłoszono rezultat wyborów do wydziału wypracowania ustawy gminnej wedle uchwały na poprzedniem posiedzeniu, mocą której na wniosek Szuzelki wybrano komisyę złożoną z członków wszystkich prowincyj do przedłożenia sejmowi ogólnych zasad ustawy gminnej dla całej monarchii. Komisya ta, czyli wydział składa się z następujących członków: Dla niższej Austryi: Szuzelka, Schmidt, Reininger, — dla wyższej Austryi: Kreil, Peitler, Brandt, — dla Istryi: Cerne, Vidulich, Pitteri, — dla Galicyi: Helcel, Popiel, Smarzewski, — dla Tyrolu: Hasselwander, Zwickle, Festi, — dla Styryi: Gleispach, Forcher, Sturm, — dla Illiryi: Oriach, Janesch, Lanner, — dla Czech: Strobach, Wirznicki, Stamm. Dla Morawy i Szlązka wybory mają jeszcze być zrektyfikowane.

Dep. Łomnicki interpeluje prezydenta względem wyboru dla Galicyi. Wedle uchwały z ostatniego posiedzenia, przy wyborze do tej komisyi powinny być uwzględnione odróżniające się narodowości. Deputowani ruteńscy nie mogą się jednak zgodzić z wyborem dep. Popiela lubo jego charakterowi niechcą i nie mogą nic zarzucić. Zapytuje przeto, czyli prezydujący niezechce nowego zrobić wyboru, albo, jeżeli decyzya od niego nie zależy, czyli izba nie zechce na miejsce dep. Popiela innego wybrać członka do komisyi. Prezydujący oświadcza, iż w tym razie nie można przypuścić debaty. Według protokółu wyborów zachowano wszystkie formalności przepisane ustawą porządku czynności sejmowych, wolno jednak tym panom przedłożyć w tym względzie osobny wniosek, z którym się potem według ustawy postąpi.

Dep. Duniewicz interpeluje ministeryum finansów względem kroków jakie poczyniło, aby zapobiedz brakowi brzęczącej monety w Galicyi; i ministeryum robót publicznych o przedłożenie aktów tyczących się sprawy braci Klein. W dyskusyi nad § 6 projektu praw zasadniczych zabiera głos dep. Umlauft ze stanowiska filozoficznego za bezwarunkowem zniesieniem kary śmierci; Pitteri ze stanowiska celu państwa również za bezwarunkowem zniesieniem. Podaje kilka poprawek, mocą których zniesione także być ma więzienie i kajdany, a wszelka kara redukuje się na zasadę wynagrodzenia szkody. Fischhof wystawia z wielką wymową niesprawiedliwość kary śmierci, równie za polityczne jak i inne zbrodnie. Mannheimer jako mówca zbiorowy stronnictwa za zniesieniem, mówi ze stanowiska religijnego i pedagogicznego za zupełnem zniesieniem. Hein jako mowca zbiorowy przeciw zniesieniu, reasumuje wszystkie punkta przytoczone na poparcie bezwarunkowego zniesienia. Ostatecznie Rieger jako sprawozdawca wydziału, zabiera głos za zniesieniem kary śmierci za zbrodnie polityczne. Z głosowania wynika następujący rezultat jako § 4ty praw zasadniczych: „Kara wymierzoną być może tylko na mocy sądowego wyroku i wedle ustawy istniejącej już w czasie popełnienia karygodnej czynności. — (Jednogłośnie.) Kara śmierci jest zniesioną. (Większością 197 głosów przeciw 106.) Kara publicznych robót, kara wystawienia na widok publiczny, kara cielesna, kara piętnowania, cywilnej śmierci i konfiskaty majątku, niemogą być używane.“ (Większością.) — Wskutek tego głosowania Szuzelka podaje następujący naglący wniosek: „Zważywszy, iżby się to sprzeciwiało ludzkiemu celowi uchwały sejmowej z 29. t. m. gdyby w przeciągu czasu aż do sankcyi cesarskiej wyroki śmierci wykonywano; zważywszy iżby przezto przy zbrodniach politycznych udaremniony był zupełny, błogi skutek amnestyi, której się z pewnością wnet spodziewać należy, sejm przedkłada N. panu uchwałę z 29. stycznia do sankcyi i wzywa zarazem ministeryum, aby niezwłocznie wstrzymano wykonanie wyroków śmierci.“

Wniosek ten odesłano do porządku dziennego.

Kromierzyż, 30. stycznia. (29 posiedzenie sejmu.) Szuzelka motywuje swój wczorajszy wniosek poczem sta-

neła uchwała, że wniosek ten w przyszły czwartek przyjdzie do dyskusyi. Następnie rozpoczęto debatę nad § 7 projektu praw zasadniczych. Po krótkiej dyskusyi przyjęto ten § w następującej osnowie: »Prawo mieszkania jest nietykalne. Przetrząsanie onegoż lub papierów, albo zajęcie tych ostatnich, dozwolone jest tylko za rozporządzeniem sądowem (albo za rozkazem zwierzchności miejscowej — dodatek dep. Ruliz i Brauner), w wypadkach i formach prawem oznaczonych. Nietykalność mieszkania nie jest przeszkodą w aresztowaniu schwytanego na gorącym uczynku, albo ściganego sądownie.»

Z kolei następuje § 8 i przyjęty zostaje bez debaty w następującej treści: »Tajemnica listów nie może być naruszoną, a zajmowanie listów może być przedsiębrane jedynie na zasadzie nakazu sądowego według oznaczeń prawa.» W przedmiocie § 9 mówią tylko Dylewski i Mayer. Dylewski przeciw poprawce Mayera, który żąda, aby tylko korporacye i władze miały prawo do petycyi. Mayer mówi za swoją poprawką, twierdząc, że tym sposobem zapobieży się nadużyciom jakich się częstokroć pojedyńczy ludzie dopuszczają, występując w imieniu całych korporacyj. Hein jako sprawozdawca wydziału zbija zdanie poprzednika utrzymując, że ten, od kogo petycya wychodzi o to się starać powinien, czyli petenci reprezentują korporacye lub nie. § 9 przyjęto potem jak następuje: »Prawo petycyj i zbieranie podpisów do petycyj jest nieograniczone.»

(Stan załogi austryackiej w Buda-Peszcie.) Südslav. Ztg. podaje liczbę załogi w Budzie na 25,000, w Peszcie na 34,000 wojska. Artylerya liczy wedle tejże gazety 234 dział.

Niemce.

Frankfurt n. M. 26. stycz. (159 posiedzenie parlamentu.) Z porządku dziennego: dyskusya nad projektem wydziału konstytucyjnego. Rada państwa (der Reichsrath.) Głosowanie nad pojedynczemi paragrafami wykazuje następujący rezultat. Przyjętą została textuacya § 1 w następującej osnowie: „Rada państwa składa się z pełnomocników państw niemieckich.» Odrzucono zaś dalszą propozycyę tak większości, jako też i mniejszości wydziału, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem następującym: „Prusy, Austrya, Bawarya, Saksonia, Hanower, Wirtemberg i Baden mianują do rady państwa po jednym członku. Trzy państwa Heskie mianują ósmego członka rady. Dziewiątego, Nassau, Luxemburg i Brunswik. Dziesiątego Szlezwig-Holsztyn, Lauenburg, państwa Meklenburgskie i Oldenburg. Jedenastego, księstwa turyngskie, Anhalt, obadwa księstwa Lippe, Waldek, Hohenzollern, Lichtenstein. Dwunastego, cztery wolne miasta.» Wniosek ten również upada większością 206 głosów przeciw 204. — Trzeci zaś ustęp § 1: „Mianowanie członków rady państwa wychodzi od rządów dotyczących państw pojedyńczych i związkowych» — przyjęto. Toż samo i §§ następujące:

§ 2. Rada państwa jest kolegium z głosem doradczym. Odbywa swoje posiedzenia w siedzibie rządu państwa.

Prezydującym w radzie państwa jest pełnomocnik największego państwa niemieckiego, którego panujący nie jest naczelnikiem rzeszy.

§ 3. Uchwały państwa postanawiają się większością głosów.

§ 4. Ministrowie rzeszy mają prawo być przytomnymi na posiedzeniach rady państwa, lub dać się zastępować przez komisarzy.

§ 5. Radzie państwa przedłożone być mają do rozpoznania projekta do ustaw, które rząd państwa sejmowi przedłożyć zamyśla. Rada państwa ma każdym razem dać swoje zdanie w pewnym terminie przez rząd państwa oznaczonym. W razie niedotrzymania terminu, rząd państwa nie jest przeszkodzonym w przedłożeniu swego projektu sejmowi.

§ 6. Rząd państwa jest upoważniony, we wszystkich razach, kiedy to uzna za stósowne, zasięgać zdania rady państwa.

Przyjęciem tych §§ ukończono dyskusyę nad rozdziałem o radzie państwa. (Pr. St. Anz.)

Francya.

Paryż, 20 stycznia. (Interwencya Francyi we Włoszech.). Pod tym względem zawiera artykuł dziennika „Times» umieszczony »w Journal des Débats» następujące uwagi:

Okoliczności, w jakich się obecnie znajdują Włochy i państwo papiezkie, nie dają nam wcale powodu do zapatrywania się z niedorzeczną zawiścią na przedsięwzięcie mocarstw katolickich, którego skutkiem być może istotna usługa uczyniona w sprawie pokoju i porządku. Same faktum obecności wojsk obcych na wybrzeżach Włoch, za zezwoleniem panującego, nie jest jeszcze nadwerężeniem prawa internacyonalnego; i nie mieszając bynajmniej dobrego porozumienia mocarstw w sprawach włoskich bezpośrednio interesowanych, faktum to świadczy owszem o harmonii między rządami, których różniące się systemata polityczne mogły były dać powód do obawy konfliktu.

Supponujemy, że rząd rzpltej francuskiej, jeżeli takie jest jego postanowienie, tylko zgodnie z gabinetem neapolitańskim i wiedeńskim mógł powziąć zamiar przywrócenia władzy papiezkiej, któreto gabinety usilnie sobie życzą przywrócenia władzy papiezkiej i dotąd wstrzymane tylko były obawą interwencyi zbrojnej i opozycyi ze strony Francyi. Kroki więc, jakie w tej mierze mają być poczynione, wyświecą ostatecznie te dwa punkta, które dla Włoch są największej wagi: najpierw, że jeżeli teraźniejszy rząd francuzki wyśle swoje wojska do Włoch, expedycya ta nie będzie bynajmniej przedsięwzięta w celu, aby tam wzbudzać albo rozszerzać owe anarchiczne teorye, które w ostatnich czasach w Rzymie dotknęły ostatecznych granic niedorzeczności i występku, ale w celu wystąpienia otwarcie przeciw owym szalonym i występnym projektom, do których rewolucya lutowa była pobudką lub powodem.

Drugi punkt, jaki ta wyprawa wyświeci, jest ten, że interwencya nie będzie bynajmniej nieprzyjacielską względem dwóch głównych potęg wojskowych we Włoszech, to jest, względem Austryi i Neapolu, lecz że przeciwnie odbędzie się zgodnie z temi dwoma mocarstwami. Jeżeli te dwa punkta ściśle będą oznaczone, interwencya przyczyni się raczej do ustalenia pokoju, aniżeliby miała sprowadzić wojnę. Jest ona raczej krokiem do pokoju, albowiem Francya, która zawsze była przedmiotem trwogi i podejrzenia dla reszty Europy, ile razy wywiesiła swoje barwy rewolucyjne, przedewszystkiem powołaną będzie pod odpowiedzialnością ustalonego rządu, do zaparcia się i obalenia tej anarchii, która właśnie z przykładu Francyi początek swój wzięła. Byłby to czyn zarówno ważny jak i zaszczytny, gdyby pierwszy krok polityki francuzkiej na zewnątrz, od czasu zaprowadzenia rzeczypospolitej dał świadectwo Francyi, iż nie popiera szalonych projektów propagandy, lecz interes porządku i pokoju.

Okoliczność ta tem więcej jest godną uwagi, ile że prezydent rzeczypospolitej francuskiej jest w bardzo bliskiem pokrewieństwie z jednym z menerów stronnictwa rewolucyjnego w Rzymie i że reszta członków rodziny Bonaparte rzuciła się w objęcia partyi ultra-republikanckiej. Ucieczka papieża była naturalną i bezpośrednią konsekwencyą rewolucyi, której początkiem było zamordowanie jego pierwszego ministra, a która się skończyła na tem, iż pozbawiła w pewnej mierze samego panującego własnej jego wolności. Atoli ten wypadek a nawet wyzucie papieża z władzy świeckiej ogłoszone „urbi et orbi» hukiem dział z wysokości S. Angelo i odgłosem dzwonu pogrzebowego z kapitolu z zakończeniem roku zeszłego, były tylko poprzednikami wielkiego planu rewolucyi włoskiej. Przed kilkoma laty Mazzini chełpił się, że Rzym demokratyczny powstanie ze stolicy Cezarów i papieżów. Dziwnym zbiegiem okoliczności, pomyślność materyalna uwieńczyła usiłowania jego i jego stronnictwa. Rzym stał się ich własnością od 24 listopada, a okrzyk włoskiej konstytuanty wyszedł z Rzymu; atoli przyszedłszy do tego kresu, radykalne przeobrażenie Włoch stanęło. Naczelnicy stronnictwa ludu, ująwszy za władzę absolutną, nic inszego nie wydali na świat, jak tylko swoją głęboką niedołężność. Zanim jeszcze dwa miesiące upłynęło, lud dowiedział się z własnego doświadczenia, że przyrzeczenia rewolucyi demokratycznej były tylko fałszem i przeniewierstwem. Budowa rewolucyjna runęła, zanim jeszcze pierwszy krok przeciw niej wymierzono. Jeżeli obecnie Rzym znowu podda się pod władzę papiezką, postanowienie wzięte przez mocarstwa katolickie, będzie solennem potępieniem rewolucyi włoskiej. Austrya zajmie północne Włochy, Francya i Neapol południowe, a tym sposobem skończy się ta zgubna anarchia, która obecnie kraj niszczy.

Dwa inne następstwa nie mniej ważne będą skutkiem interwencyi; nie będzie to bez korzyści, jeżeli je tu wymienimy. Z jednej strony udział, jaki Francya w tej sprawie mieć będzie, usunie zarzut, jakiby w tej mierze uczynić było można, że tu idzie o przywrócenie systematu bigoteryi i despotyzmu. Pod tym względem interwencya w państwie papiezkim wcale się różni od interwencyi księcia Metternicha w r. 1831., która służyła tylko do uwiecznienia nadużyć rządów Grzegorza XVI. Dziś idzie o obronę przekształconych rządów włoskich przeciw pogwałceniu koncesyj, które sami panujący nadali, o konsolidacyę nowego porządku rzeczy, i o zabezpieczenie samej wolności od excesów największych jej nieprzyjaciół.

Z drugiej strony zaś, i to jest drugi punkt godny uwagi, jeżeli rząd francuzki porozumiał się z gabinetem wiedeńskim i neapolitańskim, względem spraw rzymskich i względem rewolucyi Włoch środkowych, które są głównem ogniskiem nieładu, w takim razie przypuszczać nie można, iżby wielkie poróżnienie miało panować między gabinetami wiedeńskim a paryzkim, albo też między tym ostatnim a neapolitańskim względem Lombardyi i Sycylii. Niepodobną jest rzeczą, aby rząd francuzki, skoro się oświadczy przeciw stronnictwu rewolucyjnemu, które detronizowało papieża, mógł popierać fakcyę, która w Palermie detronizowała króla Sycylii, lub też fakcyę turyńską, która zagraża Austryaków w posiadaniu Lombardyi. Polityka Francyi we Włoszech powinna być jedną, a szczęśliwi jesteśmy widząc, że od czasu złożenia nowego gabinetu, system polityki francuzkiej nakłania się więcej jeszcze, aniżeli pierwej do zasady powagi (principe de l'autorité.)

Reasumując nasze uwagi, powiemy jeszcze, że codzienne doświadczenie przyczyni się tylko do tego, aby prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej utwierdzić w przekonaniu, że wybór swój zawdzięcza jedynie usilnemu pragnieniu przywrócenia porządku i powagi, i że tylko pod tym warunkiem będzie się mógł utrzymać, jeżeli wedle tych zasad postępować będzie. Potęga jego, równie jak i potęga Francyi nie będzie zawisła od lekkomyślnego zachęcania dążeń rewolucyjnych, ale od ustalenia praw istniejących i instytucyj, które są najlepszą gwarancyą powszechnego pokoju. W taki więc sposób, dopóki rząd francuzki używać będzie swego wpływu do tak chwalebnych zamiarów, dopóty nie obudzi wreszcie Europy ani zawiści, ani opozycyi. Uwagi powyższe uczynione są w dopuszczeniu, że wyprawa francuzka jest przeznaczona do popierania praw papieża i że się odbędzie za porozumieniem z innemi mocarstwami katolickiemi; jeżeliby zaś przeciwnie wyprawa francuzka dążyła do popierania powstania włoskiego, wtedy przyczyniłaby się niezawodnie do wywołania wojny powszechnej. Niemożemy atoli przypuścić, aby Francuzi chcieli ze słabą armią wkroczyć do Sycylii, gdzieby takowa z łatwością mogła być blokowaną przez mocarstwa morskie, lub też, aby Francuzi zechcieli przedsięwziąść kroki, któreby niezawodnie sprowadziły Rosyą na morze śródziemne.

Paryż, 25. stycznia. (Zgromadzenie narodowe.) Mnóstwo petycyj składa prawa strona na stole, żądających rozwiązania zgr. nar. Ledru-Rollin i Etienne Arago składają petycye w przeciwnym duchu. (Głosy z prawej strony: „Ile podpisów?» Smiech!) Marrast zabiera głos: „Uwiadamiam zgromadzenie, że komisya mająca sprawdzać budżet ma dzisiaj zdać sprawę według przyrzeczenia.» (Ah! Ah!) Zgromadzenie przystępuje do właściwego porządku dziennego, t. j. do dalszej debaty nad radą państwa. Artykuł 19 zmieniono w ten sposób: »Prezydent rzeczypospolitej może suspendować sprawozdawców petycyj na wniosek prezydenta rady państwa i szefów sekcyj. Artykuły 20 aż do 28 przyjęto jeden po drugim, po odrzuceniu znacznej liczby małoznaczących poprawek. Przy artykule 29 przerwano debatę. Potem wstąpił p. Billault na mównicę z sprawozdaniem budżetu w ręku. Passy, minister finansów popiera nagłość tej sprawy. Zgromadzenie odseła wniosek Billault'a do wydziałów, które już w sobotę mają zdać sprawę.

„Estaffette» a z nią inne dzienniki rozszerzyły pogłoskę, że książę Canino z Rzymu napisał list do swego stryja, prezydenta rzeczpospolitej, w którym mu grozi, niebezpiecznem ogłoszeniem dawnych listów prywatnych, jeżeli dopuści, ażeby Francya dopomagała do przywrócenia świeckiej władzy papieża. „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć,» mówi dzisiejszy Monitor, „że pogłoska ta jest zupełnie bezzasadną. Prezydent rzeczypospolitej nie otrzymał żadnego listu od księcia Canino i nic nie mogło posłużyć za pozór do tego twierdzenia.

Paryż, 25 stycznia. Liczba petycyj wnoszonych do zgromadzenia narodowego na korzyść rozwiązania się onegoż, pomnaża się codziennie. Petycye te, skreślone w mniej lub więcej przyzwoitych wyrazach, zawierają wszystkie jednę i tę samą myśl, że obecni reprezentańci nadużyliby mandatu swego, gdyby nie poprzestali obradować od czasu wyboru prezydenta, i że powinni pozostawić zgromadzeniu ustawodawczemu pracę uchwalenia ustaw organicznych. Suma podpisów wynosi 171,732 nie wliczając w to petycyj dzisiaj nadesłanych. — Petycye wniesione na korzyść przedłużenia władzy obecnego zgr. nar. zawierają tylko 2,612 podpisów. Podpisujący protestują ogólnie przeciw intrygom, używanym w celu otrzymania podpisów na petycye żądające rozwiązania zgr. nar. Wzywają oraz obecne zgrom. ażeby uchwaliło wszystkie ustawy organiczne. (J. d. D.)

(Rozmaitości.) Pan Lurde, dotychczasowy poseł w Hadze, ma być mianowany posłem w Berlinie w miejsce p. Emanuela Arago, gdyż jenerał Baraguey d'Hilliers nieprzyjął tej misyi. Walewski odjeżdża na posła do Florencyi w miejsce p. Champy (synowca p. Lammenais.) Dzisiaj przedpołudniem otwarto kongres legitymistyczny w Rue Duphot. Jest już prawie 200 członków obecnych. Monitor dzisiejszy zawiera mianowania 55 nowych prefektów i podprefektów, po największej części urzędników z

czasów rządzenia Ludwika Filipa. Oburzenie dzienników opozycyjnych przeciw tym mianowaniom jest nader wielkie.

Rozporządzenie prezydenta rzeczypospolitej reorganizuje gwardye ruchomą. Od 1 lutego będzie ona liczyć tylko 12 batalionów, każdy batalion po 990 ludzi, z których szeregowcy będą pobierać dziennie 1 frank i 20 cent. W roku 1848 kosztowała gwardya ruchoma 12½ mil. franków, podczas gdy w r. 1849 ma kosztować tylko 7.600,000 fr. Tym sposobem oszczędzi p. minister Passy 4,670.000 fr. To oszczędzenie jest właściwie główną pobudką do tego kroku. Z Turynu dowiadujemy się pod d. 21 stycznia, że fm. Radetzky opuścił Medyolan w celu operowania przeciw Wenecyi, albo w kierunku ku Piaczenza.

Dziennik Assemblée woła: „Jak to? Chcecie zredukować armię w chwili, kiedy Rossya mogłaby wystąpić przeciw nam w liczbie 400,000, a Austrya w liczbie 600,000 ludzi!?“ (Pr. St. Anz.)

Patrie oświadcza, iż pogłoski krążące o nastąpić mającej zmianie gabinetu są bezzasadne. Dobrze zawiadomione osoby są atoli przekonane, że ministeryum Odillon-Barrot będzie musiało za dni kilka ustąpić, uznawszy, że nie utrzyma stanowiska swego w obec zgromadzenia narodowego. Słychać, że pp. Billault i Dufaure będą głównemi osobami nowego gabinetu, i że jen. Cavaignac obejmie w miejsce p. Changarnier naczelne dowództwo nad tutejszą siłą zbrojną; tylko p. Passy przeszedłby z obecnego gabinetu do nowego. — Przedwczoraj zaczął professor Lerminier w College de France po dwuletniej przerwie odczyty swoje o porównawczem ustawodawstwie. Wskutek przeszkody, jaką doznał od jednej części swych słuchaczy, którzy go świstaniem i wrzawą przywitali, oświadcza Monitor dzisiejszy, że władza przedsięwzięła wszelkie środki, dla zabespieczenia professora Lerminier przy następnych odczytach przed podobnemi nieprzyzwoitościami.

Wczoraj wieczór było wszystko wojsko skonsygnowane w koszarach, a policya zamknęła wieczór trzy najznakomitsze kluby, między któremi także nową salę braterstwa (de la fraternité,) do zamknięcia której odkomenderowano trzy bataliony piechoty i dwiestu stróżów. Ponieważ zaś nigdzie nie znaleziono oporu, poprzestano na zapieczętowaniu lokalu posiedzeń i zrobieniu protokołu. Powodem do wojskowych kroków przezorności w koszarach, był obchód pogrzebowy szefa demokratów, pułkownika Rey, który się odbył wczoraj po południu, a na którym pp. Joly i Lagrange mieli mowy. Ledru-Rollin, a z nim prawie 40 reprezentantów przyłączyli się do orszaku, wyrobnicy zaś wszystkich rękodzieł, dziennikarze i assocyacye powysełali swych deputowanych. Rząd uszykował na całej dzielnicy Montmartre silne oddziały wojska. Pokój nie był nigdzie zaburzony. (Pr. St. Anz.)

Włochy.

Według doniesienia z nad granicy austryackiej z dnia 25. stycznia, umieszczonego w „Gazecie Lipskiej„ miała nadejść do Ołomuńca wiadomość w drodze telegraficznej, że wojska piemonckie pod dowództwem polskiego jenerała Chrzanowskiego, przekroczyły granicę austryacką we Włoszech i udały się w pochód do Medyolanu. — (H. B. H.)

Z Rzymu donoszą z dnia 20. stycznia, że miasto jest w stanie oblężenia. Kluby żądały, ażeby jenerał Zamboni był stawiony przed sąd wojenny, podczas gdy żołnierze jego korpusu chcieli go uwolnić, co im się nie udało. Książe Cesarini umknął w kierunku do Civitavecchia. — Toskańska izba deputowanych na posiedzeniu swojem z d. 22. stycznia postanowiła jednomyślnie posłać do włoskiej konstytuanty w Rzymie 27. deputowanych, mających być wybranemi za pomocą powszechnego prawa wyborów. — (A. a. Z.)

Neapol. Gazeta neapolitańska z 13. i 15. stycznia donosi o nowych festynach dworskich w Gaecie, gdzie dnia 11. stycznia obchodzono urodziny króla. O zamachu na życie króla nic gazeta nie wspomina, przeto pogłoska ta musi być zupełnie fałszywą. Admirał Parker otrzymał w Neapolu przez umyślnego posłańca depesze ze strony rządu angielskiego. —

Z Rzymu mamy listy i gazety do 18. stycznia. Księcia Cesarini nie potwierdzono jako naczelnego dowódzcę gwardyi civica; w skutek tego wyjechał on z Rzymu zapewne do Gaety. Jenerała Zamboni, który chciał umknąć do Gaety, schwytano na drodze i przywieziono do Rzymu. — Dziennik Alba z 20. stycznia donosi: „Możemy zapewnić, że rząd toskański złączył się z Piemontem w celu protestowania przeciw wszelkiej obcej interwencyi w sprawie rzymskiej, twierdząc, iż ta należy do wyłącznej kompetencyi narodu włoskiego. — Sardynia oświadczyła się także przeciw wszelkiej interwencyi i radzi, ażeby się starano o pojednanie papieża z jego poddanemi w drodze spokojnego pośrednictwa. (A. a. Z.)

Mantua, 12. stycznia. Mianowanie p. Gioberti prezydentem ministrów w Sardynii, wywołało wielką senzacyę w Medyolanie. Arcyksiąże Reiner z obydwoma synami swemi, arcyksiążętami Albertem i Ferdynandem przybyli tutaj. Przedsięwzięto wszelkie możebne wojenne kroki przygotowawcze. (J. d. D.)

Szwajcarya.

W Gazecie Tessyńskiej (Gazette du Tessin) z dnia 12 stycznia czytamy następującą wiadomość: „Rada federacyjna wydała właśnie do komisarzy kantonu Tessyńskiego notę zawierającą szczegółowe instrukcye względem kroków, jakie mają przedsięwziąść w celu uniknienia nowych nieporozumień z rządem austryackim.

„Nadeszła chwila, mówi wspomniona nota, w której potrzeba postępować z energią i poświęcać sympatye, idee i intereresa prywatne wielkim interesom społeczeństwa i dobra ogólnego. Aby uniknąć wysłania wojsk federacyjnych do kantonu Tessyńskiego, potrzeba ażeby władze tessyńskie przedsięwzięły spieszne kroki policyjne, w celu zapobieżenia wszelkim czynom, mogącym wywołać reklamacye ze strony rządu austryackiego. W tym względzie mają się komisarze zastósować do następujących instrukcyj.

„1. Mają nalegać na rząd kantonu Tessyńskiego, ażeby niezwłocznie wykonał dekret federacyjny z dnia 27. listopada 1848, przez naruszenie którego ściągnąłby na siebie wielką odpowiedzialność„.

2) Reprezentanci mają przedsięwziąść jak najenergiczniejsze kroki w celu zapobieżenia wszelkiemu sprowadzaniu broni, amunicyi, proklamacyj i innych prowokujących pism do Lombardyi, tudzież wysełaniu emissaryuszów. Mają także zabronić wszelkie komiteta emigracyjne. Szczególnie ma być strzeżona kawiarnia Tetrenia Lugano i te domy, na których ciąży podejrzenie, iż służą za miejsce zgromadzenia się emigrantów, składów broni, amunicyi i t. p. Można nawet w nocy robić rewizye po domach i przedsiębrać aresztowania.

Miejsce pobytu p. Mazzini ma być śledzone z niezmordowaną gorliwością, jeżeli nie ma jeszcze pewności, że się wydalił z kantonu. W razie aresztowania, ma być wywieziony za granicę Szwajcaryi (lecz nie do Lombardyi bo to byłoby wydanie) i trzeba będzie zapobiedz jego powrotowi.

Nowi wychodźcy włoscy i zbiegi niemogą bawić w kantonie dłużej nad 8 dni; ma im oraz być zakazane znoszenie się z zbiegami włoskiemi. Te środki przezorności mogą się w razie potrzeby rozciągać także na mieszkańców Tessynu. (J. d. D.)

Hiszpania.

Madryt, 18. stycznia. Rząd został w drodze urzędowej uwiadomiony o wkroczeniu dwóch nowych korpusów powstańczych do Nawary. Prowincye baskijskie zostały ogłoszone w stanie oblężenie. (H. B. H.)

Anglia.

Londyn, 25. stycznia. Według dziennika „Morning Post,“ mają ministrowie zamiar zaproponować zmniejszenie armii o 10,000 ludzi. — Plany zredukowania armii proponowane przez reformatorów finansowych, powodują dziennik Times do zwrócenia uwagi na angielski system militarny i do zalecenia, ażeby także i kolonie miały krajową siłę zbrojną, jak to już zaprowadzono na Przylądku i w Indyi, a koszta wojskowe zmniejszyłyby się o wiele. (Pr. St. Anz.)

Emigracya polityczna w Anglii (Dokończenie.)

Absolutyzm jest dla exkanclerza nietylko dogmatem wiary, lecz nawet w praktycznym względzie najlepszym systematem rządu; ztąd też żyje on w nadziei że się jeszcze wrócą piękne chwile w Aranjuez, owe błogie czasy, gdzie narody nie będą się więcej powodować buntowniczym duchem, gdzie książęta nie będą mieli tej słabości ducha, która ich skłoniła do wchodzenia w układy z ludami o swe prawa, gdzie wreszcie stolica apostolska, uświetniona może męczeństwem, powstanie w nowej sile. O konstytucyach niechce książe dotąd nic wiedzieć, jeżeli takowe mają być czemś więcej jak doradczemi. Nawet zawrót wolności we Francyi; jest dla niego więcej literackim aniżeli rewolucyjnym. „Zniszcie przyczynę, mówi on, zniszcie wolność druku, a zniknie i skutek.“ Gdy mu po zaszłych wypadkach czerwcowych zrobiono uwagę, że wkrótce nastąpi wojna z strony Francyi, odpowiedział na to: „Mniej jak kiedy bądź, Francyą rządzą generałowie.“ Zresztą ma on być tego zdania, że ruchy które zwichnęły stanowisko europejskich narodowości, nie mogą być stłumione bez powszechnego starcia, z którego Francya, czy pomimo, czy też z własnej woli weń wplątana, nie będzie się mogła wydobyć jak tylko przez restauracyę lub też podział monarchiczny albo moskiewski. Rozumie się, że książe i dotąd jeszcze niewierzy w jedność Włoch i Niemiec. Na utworzenie centralnej władzy w Frankfurcie, uśmiechnął się stary dyplomata szyderczo, to jest podług niego czystą ideologią, ponieważ rezydencye nie dupuszczą nigdy zjednoczonych Niemiec; złem wszystkim jednak nie gniewa go tak bardzo jedność i rewolucya niemiecka, bo wystawiła przecie 900,000 ludzi przeciwko Francyi. To zachowanie się niemieckich ludów cieszyło go bardzo, tem bardziej, że bez jego odpowiedzialności, urzeczywistniły one jeden z jego najnowszych politycznych pomysłów. „Zdaje się być rzeczą pewną,“ mówi autor „że gdy się ks. Metternich dowiedział o rewolucyi lutego, której spokojnego zwrotu nie mógł przewidzieć, stałe miał przedsięwzięcie wydobyć się z kolizyi kosztem nadreńskich Niemiec. Austrya byłaby nam bez interwencyi dozwoliła wziąść nadreńską granicę, pod warunkiem żebyśmy się nie mieszali do kwestyi włoskiej.“ Któżby był pomyślił żeby polityka Metternicha mogła poświęcić nadreńską granicę Niemiec? To jest oczywistą potwarzą, której przyjaciele polityki księcia zapewne nie puszczą płazem! Jak można nawet przypuścić podobną kombinacyą, kiedy, choćby też w Austryi mogła była powstać taka myśl zdradziecka, to przecież reszta Niemiec miała także słówko do powiedzenia w tak ważnej kwestyi! Autor podejrzywa nawet w tem pewny plan powaśniena najprzód niemieckiego liberalizmu z radykalizmem francuzkim, a następnie przy podnieconej nienawiści narodowej, utworzenia kordonu przeciwko zarazie wolności.

Nikt się zapewne nie będzie dziwił że ks. Metternich nie wierzył w trwałość rewolucyi wiedeńskiej. „Wiedeń“ mówił, niech sobie nie wyobraża, żeby był centralnym punktem jak Paryż lub Londyn. Austrya jest tylko agregatem różnorodnych narodowości, a zatem stolica jej może być wszędzie, gdzie tylko cesarz zechce obrać swoją rezydencyę, a poczciwi mieszczanie wiedeńscy okupią prędzej czy później poddaniem się, utracone przez niebytność dworu korzyści.“ Odebrawszy wiadomość o wyborze arcyksięcia Jana na namiestnika niemieckiego, miał ks. Metternich powiedzieć: „To jest potulne dziecie“ autor zaś utrzymuje, że mówią powszechnie w Londynie, jakoby arcyksięże nie odrzucał natchnień z Brightonu, nowej rezydencyi księcia.

W Londynie bawi obecnie jeszcze inny reprezentant absolutyzmu, a tym jest hrabia Montemolin. Między nim a generałem Narwaez miały rzeczywiście być robione pewne kroki, w celu pojednania, w których miał udział i lord Palmerston. Obydwaj korlistowscy generałowie Butanero i Polo tudzież Fernando de la Hoz, redaktor karlistowskiej Gazety Esperanza mieli się razem udać do pretendenta, aby mu ofiarować w imieniu pierwszego ministra hiszpańskiego uznanie jako następy tronu, jeżeliby uznał królową Izabelę. Książe nie chciał zezwolić na ten warunek, i tak się na nowo pojawiły bandy Karlistów w Hiszpanii.

Nareszcie nie przepomniał nasz autor umieścić w swojej galeryi obrazów emigracyi także i socyalistycznych matedor pp. Caussidiéra i L. Blanc. Żyją oni niepostrzeżeni w Anglii, gdzie im ani ich „réspectabilité“ ani też znana ich excentryczność, nie nadają żadnego znaczenia. Bo gdyby chodziło o zawodnictwo w utopiach, toby się Anglia sama mogła zapewne poszczycić jeszcze oryginalniejszymi półgłówkami, aniżeli Francya. (A. Z.)

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.